Nr. 39. Lwów dnia 9. Listopada 1869. Wtorek.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 1szej z południa, wyjąwszy dnie po uroczystych świętach. Podczas trwania sejmu wychodzić będzie dziennik dwa razy na dzień t. j. rano o 9tej i wieczór o 5 godzinie.

Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.

„ z przesyłką poczt. 18 „ „ 9 „ „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „

„ „ „ „ dwurazową dziennie 5 „ 40 „ „ 1 „ 80 „ „ „

Numer pojedyńczy kosztuje 6 ct. w. a.

Listy z pieniędzmi mają być przysyłane franco do bióra administracji Dziennika Polskiego.

Listy reklamacyjne niepieczętowane, nie podlegają opłacie.

INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego“ za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.

Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Obrnsteina przy ulicy Szerokiej na dole.

Kwartalnie: do Niemiec i Prus 4 talary; — do Francji i Anglji 22 franków; — do Włoch 20 franków; — do Szwajcarji i Belgji 16 franków; — do Szwecji i Danji 6 talarów; — do Turcji 16 franków.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Sprawy krajowe.

Lwów, 9. listopada.

Dwóch tylko nowowybranych delegatów oparło się w sobotę konszachtom kliki rezolucyjnej, i odmówiło pomocy swojej przy demonstracji, jaką wyprawili ich koledzy. Byli to panowie Torosiewicz i Horodyski. Dziś, kiedy dokoła grunt podminowany jest bezprzykładnemi intrygami, i kiedy tak dalece osłabło poczucie obowiązku obywatelskiego, że nawet ze wszech miar szacunku godni ludzie powinność klubową postawili przed powinnością dla sprawy publicznej, stałość tych dwu posłów zasługuje na jak największe uznanie.

Natomiast przypomnieli sobie wczoraj księża: Dittrich i Sulikowski, że nie mają właściwie żadnych przekonań politycznych i idą „i tak zawsze za przewodem większości kolegów“ — odbyli tedy uroczystą ceremonję złożenia i powtórnego przyjęcia mandatów w dowód gotowości swojej do poddania się każdorazowej większości.

Większość tę rozstrzygało wczoraj przymierze konfederatów lwowskich z frakcją krakowską. W kwestjach politycznych, programowych, „rezolucjoniści“ występowali przeciw federalistom krakowskim, i przy rozprawach nad adresem objawili tę różnicę zdań nader dobitnie, głosując przeciw poprawce hr. H. Wodzickiego, z której zrobiono niejako kryterjum federalistycznego lub konstytucyjnego stanowiska Sejmu. Ale dla poratowania się w kwestji osobistej zarzucili wszelkie względy zasadnicze, i zawarli przymierze z federalistami. Nie na wiele ono im się zresztą przydało, na 20 nowowybranych delegatów, tylko 8 jest zaprzysiężonych „rezolucjonistów.“

Oto jest lista tych nowowybranych delegatów: Torosiewicz, Horodyski, Grocholski, Kraiński, Gross, Czerkawski, Koźmian, Wild, Zyblikiewicz, Koczyński, Sawczyński, Wajgiel, Pfeiffer, Potocki, Dziewoński, Szeleszczyński, Tarnowski, ks. Sulikowski, Fihauzer, ks. Dittrich.

Poseł Zyblikiewicz zdecydował się wczoraj nakoniec znowu do przyjęcia mandatu; *Gazeta Narodowa* uścieliła mu do tego drogę doniesieniem, że p. Possinger na wieczorze u ks. marszałka groził rozpisaniem uzupełniających bezpośrednich wyborów, w razie, gdyby wybory w Sejmie nie przyszły do skutku. Więc naturalnie p. Zyblikiewicz, który niewysłanie delegacji, a przeto i bezpośrednie wybory uważa za „najdzielniejszy środek“ do osiągnięcia rezolucji, pospieszył z przyjęciem mandatu, ażeby wybory bezpośrednie miejsca nie miały. Postępowanie to cokolwiek nielogiczne, ale konsekwentne, bo każdy ma jakiś swój własny rodzaj konsekwencji, a konsekwencja posła Zyblikiewicza leży właśnie w nielogiczności wszystkich jego kroków.

Co się tyczy groźby p. Possingera, jeżeli w istocie p. Possinger groził tak, jak doniosła *Gazeta Narodowa*, mniemamy, że p. szef namiestnictwa jest w błędzie, jeżeli sądzi, że konstytucja dopuszcza wybory bezpośrednie uzupełniające. Gdyby się rzecz miała inaczej, jużby ministerjum oddawna zarządziło było takie uzupełniające wybory w Czechach, gdzie sejm jak wiadomo, nie ze wszystkich grup i okręgów wyborczych mógł wybrać delegatów. Konstytucja nie powiada, że Rada państwa obesłaną jest przez sejm lwowski tylko wtedy, gdy jest 38 delegatów — było ich nieraz tylko 34, a jednak o uzupełniających wyborach nie było mowy. Póki tedy jeszcze choćby jeden delegat przez sejm wybrany zatrzymał swój mandat, póty Rada państwa obesłaną jest przez Sejm, i o wyborach bezpośrednich nie może być mowy.

Wczorajsze wystąpienie hr. Golejewskiego w Sejmie, co do kwestji kartek oddawanych przy głosowaniu, spowodowane było następującem spostrzeżeniem: W sobotę obecnych było w sali 125 posłów, z pomiędzy tych 26 moskalofilów i włościan i 9 smolkistów, razem 35 posłów wstrzymało się od głosowania. Głosowało tedy 90 posłów, a kartek oddano przy pierwszem głosowaniu 102, przy drugiem 97, przy trzeciem 100 itd. Zapewniają, że hr. Stanisław Tarnowski oddał kartkę za nieobecnego w sali hr. Jana Tarnowskiego. Mogli tedy i inni posłowie głosować w ten sam sposób, a głosowanie takie sprzeciwia się regulaminowi.

Ohydwie centralistyczne *Pressy* wiedeńskie i federalistyczna *Zukunft* powtarzają, że komisarz rządowy „zachęcał“ sejm lwowski do uchwalenia rezolucji, że obiecywał pomoc rządu itd. Umieściliśmy dosłowne brzmienie oświadczenia p. komisarza, i wątpimy, by w niem ktokolwiek mógł dostrzedz czego więcej nad grzeczne zapewnienie, że rząd rezolucji nie złoży *ad acta*, nie przeczytawszy jej poprzednio, i że nie sprzeciwi się temu, by nad nią rozprawiano w Radzie państwa. Taki był sens przemówienia p. Possingera, a że nie był on bynajmniej „zachęcającym“, to każdy przyzna. Sejm powziął tedy uchwałę, iż obstaje przy rezolucji, nie w skutek zachęcającej mowy p. Possingera, ale powziął ją dla tego, iż trwa przy przeszłorocznym swoim programie. Dzienniki zaś centralistyczne radeby łudzić się co do usposobienia sejmu i kraju, i wmawiają w siebie i w swoich czytelników, że sejm prawie tylko pod presją ze strony rządu domaga się rozszerzenia samorządu krajowego.

We wczorajszej *Gazecie Narodowej* czytamy:

Przez noc zmienił *Dziennik Polski* swe zapatrywanie. Przez dni czternaście dowodził, iż nieuchwalenie punctatim rezolucji, jest zaprzepaszczeniem rezolucji, że nie trzeba adresu do korony. Większość sejmowa nie poszła za tem zdaniem, odrzuciła wniosek Dr. Kabatha, nie przyjęła więc przekonań tych delegatów, którzy zatrzymali mandaty. Było to bardzo wyraźną nauką dla nich, że nie są wyrazem większości sejmowej, że więc powinni złożyć mandaty do Rady państwa, skoro sejmową uchwałę rezolucyjną uważają za zaprzepaszczenie, za zeskamotowanie rezolucji. Zaatakowani z tego stanowiska mamelucy, jak tonący brzytwy, aby tylko mieć chociażby pozorny argument do nieskładania mandatów, chwytają się faktu, że przeciw poprawce Wodzickiego przy jednym ustępie adresu, oni i rezolucjoniści głosowali razem, i wywodzą w wczorajszym numerze swego organu, że większość sejmową stanowią oni wraz z rezolucjonistami, więc tylko oni i rezolucjoniści jechać powinni do Wiednia, tylko rezolucjoniści mandaty delegacyjne przyjąć mogą.

Nie prawdą jest, jakoby *Dziennik Polski* dowodził kiedykolwiek, że nie potrzeba adresu do korony.

Nie prawdą jest, jakoby większość sejmowa odrzucając poprawkę Kabatha, powzięła uchwałę, którąby byłej większości delegacyjnej nakazywała złożyć mandaty. Członkowie tej większości uważali wraz z posłem Kabathem ponowienie rezolucji w całej jej osnowie za rzecz potrzebną, bo nie chcieli, by rezolucja straciła charakter wniosku sejmowego. Ich zdaniem, uchwała tegoroczna utrudni zadanie delegacji — ale go nie zmieni. Delegacja wysłana jest z tym samym programem, co roku zeszłego, tylko dzięki rozbiciu sejmu na frakcje odjęto nam z ręki broń, którą oddano w ręce centralistom. Bronią tą jest strona formalna. Roku zeszłego wywalczyła delegacja w Radzie państwa „udzielenie“ rezolucji, i obecnie, gdy już istniał ten antecedens, rzecz cała byłaby poszła nierównie łatwiej; Niemcy nie mieliby punktu oparcia do robienia trudności formalnych. Zamiast korzystać z tego stosunku, Sejm stworzył trudność nową. Ale ztąd, że zadanie delegacji będzie trudniejszem, nie wynika jeszcze, by delegaci nie mieli obowiązku wytrwać na stanowisku swojem do ostatka. Dopiero gdyby Sejm odstąpił od tego, co w programie naszym nazwaliśmy istotą polityki rezolucyjnej, t. j. gdyby odstąpił od żądania rewizji konstytucji w drodze konstytucyjnej, byłoby obowiązkiem delegatów przyznających się do tej polityki, złożyć mandaty.

Stosunek Rusinów galicyjskich względem Moskwy i Austrji, a także i względem nas może być doskonale wyrozumianym z artykułu *Słowa* pod tytułem „z Petersburga“.

Traktuje autor tego artykułu kwestję zbliżenia Austrji i Moskwy z tego punktu, że podobne zbliżenie nie przedstawiając w gruncie żadnych dla Moskwy korzyści stałych, może wywrzeć pomyślny wpływ na los Słowian zamieszkałych pod berłem Habsburgów i głównie podnieść uciemiężonych „russkich“ galicyjskich. Jakkolwiek (wedle *Słowa*) Austrja jest bardzo chora, może jednak niezważając na tę chorobę postawić na swej granicy armją, a z tem trzeba się liczyć... Polityką namiętności nie trzeba się kierować, „chociaż z Austrją my mamy jeszcze dużo niedokończonych rachunków. Jej więcej niż komukolwiek zawdzięczamy uciążliwy dla nas traktat paryzki, lecz za tę jej zdradę my już dostatecznie się wypłacili.“

Wywodzi dalej moskiewski autor, że Moskwę obchodzi los wszystkich Słowian, lecz: „co do galickiej Rusi wątpliwość jest niepodobieństwem — jestto kość z kości naszych, ciało z naszego ciała, a dla tego dopokąd galicka Ruś pozostanie russką, dopóty żyć nie przestanie jednem z nami życiem, ktokolwiekby tam panował we Lwowie: czy niemiecki gubernator, czyli polski panhetman.“ Kończy się ten artykuł wywodem, że na teraz trzeba się postarać, ażeby coś zrobić dla Rusinów za pośrednictwem ich obecnego rządu. Jednakowoż — „ma się rozumieć — powiada russka gazeta — Moskwa nie może przyjąć na się obowiązku podtrzymywać sztucznie istnienie Austrji.“

W *Słowie* car moskiewski nazywa się nie cesarzem moskiewskim, ale *tout court* „imperatorem“, zupełnie tak samo jak w *Gołosie* lub *Moskiew. Wied.*; natomiast cesarz Franciszek Józef nazywa się tam zawsze „cesarzem austrjackim“ jakby dla uniknięcia pomyłki.

Słowo przyznaje się, że na Rusi naddnieprzańskiej ma tylko jednego prenumeratora, a w Moskwie 30.

Czyż potrzeba lepszego dowodu, że język, jakim pisane jest *Słowo*, jest zrozumiałym dla Moskala i niezrozumiałym dla Rusina.

Słowo pisze z powodu wyborów w Stryjskiem: „Fakt ten (wybór p. Kulczyckiego, ruskiego posła) służy za oczywisty dowód, że w powiatach ruskich przeprowadzićby się dało wszystkie wybory na naszą korzyść, gdyby na czele krajowego rządu nie stał taki **rodak-namiestnik**, jakim był hr. Gołuchowski“.

Słowo mówi ciągle o nieszczerości polskiej i wysuwa w ostatnich czasach myśl zgody z Polakami; to mu nie przeszkadza jednak zamieścić na czterech szpaltach drobnego druku wyciągi z historji upadku Polski przez Kostomarowa. Godne uwagi, że obraz skreślony przez recenzenta nacechowany jest tąż samą bezczelnością i przedstawia z fałszywej strony historję naszą, tak jak to czynią zwykle tendencyjni pisarze moskiewscy.

Chcąc objaśnić, dla czego Rusini mają dziś mówić i pisać nie w swoim języku, ale po moskiewsku, wynaleziono nową doktrynę, która utrzymuje, że dzisiejszy literacki język moskiewski był stworzonym przez ruskich wychowańców kijowskiej akademji, a więc teraźniejsi Rusini odbierając go napowrót, tylko wracają do swej własności. Cała doktryna opartą jest na tem, że w XVI. wieku moskiewscy popi nie umieli czytać i pisać, i że wskutek tego po zaborze Rusi kijowskiej wychowańcy akademji, jako umiejący czytać i pisać byli posuwani przez Moskali na wyższe stopnie w hierarchji duchownej. I w kazaniach swoich i dziełach duchownej treści dali pierwsze początki i wykształcili następnie język moskiewski. Z największą bezczelnością ignorują ten fakt, że język literacki moskiewski był stworzonym przez Łomonosowa, Dzierżawina i Karamzina dopiero w XVIII wieku.

Zawiązany niedawno w Kijowie dobroczynny słowiański komitet, uchwalił wysyłać moskiewskie dzieła do bibliotek słowiańskich, a głównie do **galicyjsko-russkich** i oraz starać się podtrzymać wydawnictwo lwowskiego *Słowa* za pomocą zjednania mu większej liczby prenumeratorów.

W Petersburgu w 1870 r. ma się odbyć słowiańska etnograficzna wystawa, na wzór urządzonej przed dwoma laty w Moskwie, na przyszłej słowiańskiej wystawie mają wyłączyć od przyjęcia udziału przedmioty „inorodne“ — „nierusskie“. Wypada zatem przypuszczać, że wszystko co jest nie-moskiewskie, jest nie-słowiańskie, a więc że słowiańszczyzna jest czysto moskiewską.

Ażeby przedstawić jaknajdobitniej różnicę zachodzącą między językiem moskiewskim z jednej, a ruskim z drugiej strony i oraz udowodnić, że język który obecnie usiłują wprowadzić dla Rusinów w Galicji jest czystą moskiewską mową, załączamy poniżej maleńkie porównawcze studja filologiczne.

Pierwszy wiersz w tym okazie jest tekstem dziennika *Słowo* (N. 80 str. 2. szp. 4); drugi wiersz mieści tenże sam tekst wypisany łacińskiemi literami, — jedno i drugie jest bardzo poprawną moskiewszczyzną; następnie trzeci wiersz przedstawia sposób wymawiania przez Rusinów tego co do wyrazów, pisowni i składni moskiewskiego tekstu; czwarty zaś zawiera tłomaczenie tegoż samego tekstu na język ruski.

Tekst pisany grażdanką: **Причина недостатка**
„ czytany przez moskala: Priczina niedostatka
„ „ przez rusina: Pryczyna nedostatka
„ tłumaczony na ruskie: Pryczyna nedostatku

финансовъ въ Польщѣ была одна і та-же
finansow w Polszczie była adna i ta-że,
finansow w Polszczi była odna i ta-że,
fiinansiw w Polszczi buła taja sama,

что въ былыи времена; Поляку казалось
czto w byłyje wriemiena; Palaku kazałoś
szczo w byłyje wremena; Polaku kazałosia
jak i w dawnijszych czasach; Polak woliw

удобнѣйше пропити или проиграти гро-
udobniejsze propit' ili praigrat' gro-
udobnijsze propyty iły prohraty hro-
skorsze propyty abo prohraty hro-

ши, чѣмъ внести на предметъ государ-
szi, cziem wniesti na priedmiet gasudar-
szy, czim wnesty na predmet hosudar-
szy, jak preznaczyty na predmet derża-

ственной пользы. Судопроизводство не
stwiennoj polzy. Sudapraizwodstwo nie
stwennyi połzy. Supoproizwodzctwo ne
wnoho pożytku. Sudownyctwo ne

улучшилось — та-же путаница то-же
ułuszcziłoś — ta-że putanica to-że
ułuczczyłosia — taże putanycia toże.
polipszyło sia — tojże samyj neład tojże samyj

кривосудіе, то-же угодничество силъ
kriwosudije, to-że ugodniczestwo sile
krywosudyje, toże uhodnyczestwo sili
krywyj sud, tož same pidłażowanje syli

господствовало въ судахъ, якъ и прежде;
gaspodstwowało w sudach, jak i prieżdie;
hospodstwowało w sudach, jak i prezde;
panowało w sudach, jak i persze;

сеймики представляли по прежнему без-
siejmiki priedstawlali po prieżniemu biez-
sojmiki predstawlały po pryżnymu bez-
sejmyki predstawlały jak dawnijsze po-

образное зрѣлище пьянства, подкупа, за-
obraznoje zrieliszcze pjanstwa, podkupa, za-
obrazne zrełyszcze pyjaństwa, pidkupu, za-
hanyj obraz pijaństwa, perekupstwa, za-

біятикъ, а сеймы если не срывались, то
bijatik, a siejmy jesli nie srywaliś. to
byjatyk, a sejmy jeśli ne zrywałyś, to
byjatyk, a sojmy koły ne buły zrywani. to

единственно благодаря русскому послан-
jediństwienno błagadarja russkomu pasłan-
jedynstweno błahodara ruśkomu posłan-
łysze zawdiaczaty należało moskowskomu pisłan-

нику.
niku.
nyku.
nykowi.

Ziemie polskie.

Nareszcie i niektóre organy niemieckie zaczynają się przekonywać, do czego właściwie system moskiewski, używany w ziemiach polskich, dąży. Otóż *Berliner Börsen Zeitung* pisze z nad granicy Królestwa Polskiego:

„Rząd moskiewski zdaje się przyszedł do przekonania, że z polityczną zagładą Polski nie osiągnie jeszcze swego celu — zmoskwicenia kraju — że zatem należy tę część narodu polskiego, jaka jeszcze pozostaje, a która wiecznym wrogiem Moskwy będzie, wytępić. Procedurę tę rozpoczynają obecnie w życie wprowadzać we wschodnich częściach byłej Rzeczypospolitej Polskiej, które już od dawniejszego czasu do Moskwy wcielonemi zostały, i w których język moskiewski już więcej rozpowszechnionym jest, i tak postępują powoli dalej na Zachód. Wysoką szlachtę usiłują tem do siebie przyciągnąć, że ją powołują na dostojeństwa dworskie, w których się ona chętnie obraca; wszystkim innym dana jest możność kształcenia się wyłącznie po instytutach moskiewskich, a nawet i to ograniczono tak, że tylko nieznacznej liczbie mieszkańców instytucje owe są dostępne. We wszystkich wyższych zakładach naukowych język moskiewski jest językiem wykładowym; prócz tego uczęszczanie do szkół utrudnianem jest na wszelki możliwy sposób, ażeby młodzi polskiej nie dać sposobności nabycia wyższego wykształcenia. Rząd moskiewski, jak piszą do *Augsb. Allg. Ztg.*, nałożył na rodziców obowiązek złożenia 200 rubli srb. kaucji, że ich dzieci w szkole ani słowa po polsku mówić nie będą. Zapomni się który z uczniów i odezwie się czy to do nauczyciela, czy do współucznia tym potępionym językiem, natenczas skazany zostanie na grzywny, a wysokość tychże o-

znaczoną będzie stosownie do ciężkości winy; grzywny te z pomienionej kaucji się potrącą. Skoro fundusz 200 rubli zostanie wyczerpniętym, musi być odnowionym. Jasną jest, że wielu rodziców nie będzie w stanie złożyć podobnej kaucji, i że w ten sposób liczba uczniów na połowę spaść musi. W dawniejszem Królestwie Polskiem, od czasu zapadłej uchwały wcielenia tego kraju do carstwa i podziału go na 4 gubernie, również wszystko inną przybrało postać. Wszelkie rozkazy przychodzą z Petersburga, a znaczenie namiestnika bardzo zmalało, chociaż formalnie pozostanie on na swem stanowisku aż do przeprowadzenia reformy, tj. do r. 1871. — Z Warszawy donoszą o zwiększaniu się proletarjatu z powodu, że znaczną liczbę urzędników, nie umiejących po moskiewsku, ze służby wydalono bez żadnego lub z bardzo małem wynagrodzeniem. Również i położenie właścicieli dóbr pogorsza się w owym kraju z dnia na dzień, a jeżeli który tak daleko przyjdzie, że dóbr swych zatrzymać nie może, nie znajdzie kupca, lub oferta nie pokrywa nawet długów. Bogatych właścicieli dóbr już jest tylko bardzo mało.“

Austrja i Węgry.

Do wydawanego w Pradze niemieckiego dziennika *Bohemia* pisze półurzędowy korespondent z Wiednia co następuje:

„Gabinet austrjacki zawiadomił, jak słychać, inne mocarstwa, że w razie czynnego udziału Czarnogóry w powstaniu dalmatyńskiem, nie mógłby, jak się to samo przez się rozumie, poddać własnych kroków odpornych żadnemu ograniczeniu, że jednak, dopóki Czarnogóra zachowywać się będzie neutralnie, nie tylko sam dla siebie nie postara się o upoważnienie ze strony W. Porty do obsadzenia terytorjum czarnogórskiego jako podstawy operacyjnej dla wojsk austrjackich, ale nadto jeszcze i Turcję radą swą powstrzymywać będzie od przekroczenia granicy czarnogórskiej, a to dla tego, aby ze swojej strony nie uprzedzać rozwiązania zawsze jeszcze spornej kwestji co do prawno-politycznego stanowiska Czarnogóry.“

Przytoczona wiadomość wskazywałaby, że chwilowo nastąpił ze strony Austrji dyplomatyczny odwrót, a *Tagblatt* zapytuje z tego powodu nie bez słuszności, czy w ogóle nie było zbytecznem wysuwać się naprzód z groźbą, jeśli już z góry postanowiono „odważnie się cofnąć.“

Sprawy zagraniczne.

Król włoski, Wiktor Emanuel, przeziębiwszy się na polowaniu w San Rossere, zachorował niebezpiecznie — lekarze tracą nadzieje — a w chwili gdy piszemy te słowa, monarcha odrodzonej Italji może się już przeniósł do wieczności. Śmierć Wiktora Emanuela musiałaby boleśnie dotknąć wszystkich przyjaciół wolności — a w polityce zagranicznej mogłaby zrobić niemały przewrot.

Wiktor Emanuel należy do owych nielicznych monarchów, którzy szczerze kochają wolność, i którzy dla dobra własnego narodu nie lękali się iść nawet z rewolucją ręka w rękę. On pierwszy podniósł sztandar niepodległości Italji; on pierwszy ośmielił się wystąpić do walki z klerykalnym despotyzmem, nie zważając na klątwę rzuconą na jego głowę ze szczytu Watykanu; on nadał krajowi statut, zabezpieczający każdemu poddanemu wolność prawie angielską, on nareszcie nie popełnił żadnego zamachu przeciw obywatelskim swobodom. Jako człowiek, był to charakter czysty, a jako polityk należał może nie do najzdolniejszych, ale za to do moralnych polityków. Sami Włosi nazwali go *„Il rè galantuomo.“* Śmierć jego pokryłaby kirem całą Italję — żal nie byłby wymuszony ale prawdziwy.

Skon Wiktora Emanuela nie byłby także bez wpływu na politykę zagraniczną.

Od r. 1854. tj. od wojny krymskiej, w której dzięki przezorności jenjalnego Cavoura, Włochy wzięły czynny udział, Wiktor Emanuel należał do szczerych przyjaciół Francji. Chociaż Napoleon postępował wobec Włochów zanadto po dyktatorsku, chociaż w roku 1866. odstępując im Wenecję obraził wszystkich patrjotów — mimo to Wiktor Emanuel nie porzucił go ani na chwilę, bo jako *règalantuomo* i moralny polityk chciał dotrzymać raz danego słowa, dochowując szczerej przyjaźni. Nawet ów pamiętny sojusz z Prusami z r. 1866. przyszedł do skutku tylko za poprzedniem przyzwoleniem Francji. Opozycja włoska zarzucała Wiktorowi Emanuelowi serwilizm, nazywając go prefektem Napoleona III. ale on ustąpił w tym względzie pod naciskiem opozycji i nie opuścił swego towarzysza broni z pod Solferino.

W razie śmierci Wiktora Emanuela stosunki przybiorą inną postać. Następcą jego będzie pierworodny syn, książę Humbert, człowiek młody i energiczny. Ale kto wie czy książę Humbert będzie tak samo jak jego ojciec przestrzegał nietykalności sojuszu z Francją. Tak zwane stronnictwo francuzkie, reprezentowane niegdyś przez jenerała Lamarmorę, nie nawidzi młodego księcia, posądzając go o skłanianie się ku Prusom. Jeźliby więc Humbert zasiadał na włoskim tronie, to wewnętrzne położenie kraju mogłoby na tem zyskać, bo o ile Wiktor Emanuel był dobrym i powolnym o tyle jego syn jest energicznym i stanowczym — ale za to w polityce zewnętrznej gotowe nastąpić takie zmiany, które kto wie czyby wyszły na korzyść włoskiej polityki. Włosi opuściwszy Francję nie mogliby bez wielkiej wojny rozwiązać sprawy rzymskiej.

Tegoroczna sesja pruskiej izby deputowanych jest nierównie ciekawszą niż zeszłoroczna. Przed pięciu dniami zajmowała się obowiązkowemi ślubami cywilnemi i prawem powszechnego głosowania, potem finansowemi projektami nowego ministra skarbu, Camphausena, i projektem do nowej ustawy szkolnej, a przedwczoraj przy dyskusji nad budżetem, Virchow postawił wniosek tyczący się rozbrojenia tudzież zmniejszenia ciężarów ponoszonych na utrzymanie wojska. Nie trudno było było przypuścić, że w militarnej monarchji, podobny projekt nie doczeka się przyjęcia, ale w każdym razie nikt się nie spodziewał, żeby aż 99. posłów mogło się oświadczyć za żądaniem Virchowa. Gdyby narodwo-liberalni nie byli się tym razem połączyli z konserwatystami, Virchow byłby z pewnością odniósł świetne zwycięztwo. Narodowo-liberalni motywowali swą opozycję tem, że wydatki na armję są już preliminowane aż do końca r. 1871. i że izba deputowanych nie może osądzić, ażali w tym czasie nie wybuchnie wewnętrzna wojna.

Wspominaliśmy o uwięzieniu w Compiegne pewnej osoby, którą podejrzywano o chęć zabicia cesarza. O wypadku tym pisze paryzki *Figaro* temi słowy:

„W niedzielę w nocy, około godziny 1szej po północy, żuaw stojący na tarasie na straży, ujrzał jakieś indywidunm, starające się ukryć między drzewami. Żuaw zapytał się o hasło, na co nieznajomy odpowiedział „Strassburg“ — ale że hasło było inne, więc żołnierz uwięził owe indywiduum. Przytrzymany oświadczył, że się nazywa Filip, i że chciał zabić cesarza. Skoro go odprowadzono do komisarza policji, władza natychmiast zarządziła ścisłą rewizję — ale nie znaleziono przy nim ani broni, ani papierów. Z nielicznie powiązanych słów, przekonał się komisarz, że ma do czynienia nie ze spiskowcym, ale z obłąkanym.“

Ruch wyborczy przybiera w Paryżu co raz większe rozmiary. Na publicznych zgromadzeniach komisarze policji nie pozwalają zajmować się kwestją niezaprzysiężonych kandydatów, twierdząc, że tego rodzaju dyskusja sprzeciwia się konstytucji. W trzecim paryzkim okręgu odbyło się jedno z takich zgromadzeń, na którem Glais-Bizoin rzekł temi słowy: „Zalecam wam zgodę i wytrwałość, bez względu na to, za jakimi będziecie głosowali kandydatami. Pamiętajcie zawsze; że nie godzi się sprzedawać skóry na niedźwiedziu. Wprawdzie niedźwiedź chory, ale jeszcze nie umarł, a chcąc się kiedyś podzielić jego skórą potrzeba wpierw jedności między wszystkiemi odłamami demokracji.“

Constitutionnel a za nim *Gazette de France* nadmieniają o ważnych instrukcjach, jakie jenerał Fleury miał z sobą wziąść do Petersburga. Według rzeczonych dzienników, zanosiłoby się między Francją, Anglią a Moskwą na ścisłe przymierze, w celu izolowania Prus, a właściwie polityki hr. Bismarka. *Indep. Belge* mówi nawet, że Fleury ma skłonić cara do przyjazdu do Nicei, gdzie mógłby się widzieć z cesarzem Napoleonem. Powyższą wiadomość notujemy z wszelkiem zastrzeżeniem, nie wierząc w jej ziszczenie.

Półurzędowa *Turquie* potwierdza wiadomość podaną przez francuzkie dzienniki, że sułtan nie uda się do Egiptu na otwarcie kanału suezkiego. Rzeczony dziennik zapewnia, że padyszach robi to jedynie dla tego, iż w chwili, gdy na ziemi egipskiej będą się znajdowali zagraniczni monarchowie, nie chce wywoływać gwałtownej scysji, ale że za to po skończonej uroczystości Turcja wystąpi tem energiczniej przeciw wicekrólowi. To znaczy innemi słowy, że potem rozpocznie się wojna. Zobaczymy.

Czynności Sejmu krajowego.

Z XXXV. posiedzenia dnia 8. listopada.

Wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 7., i zajęte było tak specjalną rozprawą nad ustawą o nadzorach szkolnych, bez donośniejszej dyskusji Tylko przy §§. 22 i 23 toczyła się większej ważności rozprawa.

Gniewosz zarzuca, że okręgi szkolne są za obszerne, za rozległe, by Rady okręgowe mogły z korzyścią działać, i domaga się, żeby okręgi szkolne przypadały w jedno z teraźniejszymi powiatami, jak to stanowi projekt rządowy. Również nie może się zgodzić ze składem Rady okręgowej, który zdaniem jego jest za liczny. W najlepszym razie kollegjum jej będzie się składać z 11, w gorszym zaś z 17 członków. Takie ciało nie może działać szybko i sprężyście. Będą zachodzić trudności kompletne. I proponuje dla tego umniejszenie liczby członków stałych na 5, a ponieważ to rzecz trudna do doraźnego zdecydowania, więc żąda odesłania tego §fu do komisji napowrót dla ponownego zbadania.

Pawlikow nie zgadza się z tym ostatnim wnioskiem, bo do władzy wykonawczej, będzie każda Rada okręgowa miała wydział swój z 3 członków złożony, a zatem dość lekkie ciało.

Czerkawski stając w obronie wniosku komisji, powiada, że członkowie komisji mieli na oku potrzebę stanowczego odłączenia zarządu szkół od administracji politycznej; poprawka Gniewosza chce utrzymać stan teraźniejszy.

Wnioski Gniewosza upadły.

Projekt uchwalony opiewa następująco:

Ustawa dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem o władzach nadzorczych dla szkół ludowych.

Za zgodą Sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Tytuł I. Rada szkolna miejscowa.

§. 1. Szkoły ludowe, utrzymywane w całości lub częściowo z funduszów państwa, kraju, lub gminy zostają pod nadzorem Rad szkolnych miejscowych.

§. 2. W miejscowościach, które mają jedną lub kilka szkół ludowych, nadzór szkolny nad temi szkołami wykonywa Rada szkolna miejscowa.

§. 3. Rada szkolna okręgowa może utworzyć dla szkół kilku gmin jedną Radę szkolną miejscową, gdzie się tego potrzeba okaże.

§. 4. Rada szkolna miejscowa składa się z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy. Prócz tego patron szkolny ma prawo wstąpić jako członek do Rady szkolnej miejscowej, i brać udział w obradach z prawem głosowania, czy to osobiście, czy przez swego zastępcę.

§. 5. Zastępcami kościoła w Radzie szkolnej miejscowej są plebani młodzieży przydzielonej do szkoły, lub w braku plebanów administratorowie odnośnych parafji.

Gdzie się znajduje dwóch lub więcej plebanów tego samego wyznania lub obrządku, tam wyższa władza kościelna każdego wyznania lub obrządku wyznacza tego plebana, który ma być członkiem Rady szkolnej miejscowej.

W celu strzeżenia religijnych interesów młodzieży izraelickiej, o ile ona do szkoły lub szkół uczęszcza, wstępuje do Rady szkolnej miejscowej jeden reprezentant gminy wyznaniowej, którego ona sama wyznaczy.

§. 6. Przewodnik szkoły jest jej reprezentantem w radzie szkolnej miejscowej (nauczyciel szkoły, a w razie gdy w tej samej szkole jest kilku nauczycieli, dyrektor lub pierwszy nauczyciel).

W razie gdy kilka szkół podlega Radzie szkolnej miejscowej, to wstępuje do niej jako członek przewodniczący szkoły najwyższej co do stopnia, albo, jeżeli szkoły są tego samego stopnia, przewodniczący najstarszy w służbie.

Mimo to wszakże przewodniczący innych szkół biorą udział w obradach tyczących się ich szkół, z głosem doradczym.

§. 7. Reprezentantów gminy wybiera do rady szkolnej miejscowej reprezentacja gminna; w razie zaś gdy do tej samej szkoły należy gmin więcej, w całości lub częściowo, wybiera ich zgromadzenie wszystkich reprezentacyj gminnych, które w tej Radzie szkolnej miejscowej udział brać mają.

Reprezentantów gminy lub gmin w Radzie szkolnej miejscowej może być najmniej dwóch, najwięcej pięciu.

Ilość ich oznacza Rada szkolna (okręgowa) z uwagą na to, by każde wyznanie i obrządek miało swego reprezentanta w Radzie szkolnej miejscowej.

Wybór dokonywa się absolutną większością głosów na lat sześć. Po trzech latach wszakże ustępuje z Rady szkolnej miejscowej połowa reprezentantów gminy, a jeżeli liczba ich jest nieparzystą, większa połowa. Wybór powtórny jest dozwolony.

Oprócz członków Rady szkolnej miejscowej, wybiera także reprezentacja gminna dwóch ich zastępów.

§. 8. Wybrany do Rady szkolnej miejscowej może być każdy, komu służy toż samo prawo względem Rady gminnej. Utrata prawa wyborczego pociąga za sobą wykluczenie z Rady szkolnej miejcowej.

Od obowiązku przyjęcia wyboru do Rady szkolnej miejscowej wolnym być może tylko ten, komu służy to prawo względem wyboru do reprezentacji gminnej, albo kto w ostatnich sześciu latach był członkiem Rady szkolnej miejscowej Nie usprawiedliwione nieprzyjęcie wyboru karać może Rada szkolna okręgowa grzywnami od 20 do 100 zł. któreto grzywny użyte być mają na cele szkolne.

§. 9. Reprezentacja gminy może za zezwoleniem Rady szkolnej okręgowej podzielić miejscowości, w których jest kilka szkół, na kilka dzielnic szkolnych.

W tym razie dla każdej dzielnicy szkolnej należy utworzyć osobną Radę szkolną miejscową, zachowując powyższe przepisy.

§. 10. Rada szkolna miejscowa ma dbać o dokładne wykonywanie ustaw szkolnych i rozporządzeń wyższych władz szkolnych.

W szczególności winna Rada szkolna miejscowa:

1. przestrzegać aby nauczyciele odbierali płacę w odpowiedny sposób, w należytym czasie i bez uszczerbku; przyjmować zażalenia nauczycieli o zatrzymywanie lub nieregularne uiszczenie płacy; sprawdzać ich słuszność, a wyczerpawszy środki pojednawcze popierać te zażalenia u właściwych władz;

2. zarządzać funduszem szkolnym miejscowym, jeżeli takowy istnieje, tudzież majątkiem zakładowym szkolnym, o ile co do tego nie ma innych postanowień w aktach fundacyjnych;

3. dozorować budynek szkolny, grunta i sprzęty szkolne, utrzymywać potrzebny inwentarz własności szkolnej;

4. rozstrzygać o uwolnieniu od opłaty szkolnej;

5. starać się o książki szkolne i inne środki pomocnicze dla ubogich uczniów, o zakupno i utrzymanie sprzętów szkolnych, jakoteż rekwizytów i innych potrzeb naukowych;

6 układać roczny preliminarz dotacyj i innych potrzeb szkolnych, o ile do tego innych władz ustanowionych nie ma, przedstawiać preliminarz reprezentacji gminnej, i składać rachunek z otrzymanych pieniędzy;

7. przechowywać papiery wartościowe, dokumenta fasje itp., własnością szkoły będące;

8. sporządzić corocznie wykaz dzieci obowiązanych uczęszczać do szkoły, a porównywając go z wykazem dzieci rzeczywiście uczęszczających, któryto wykaz nauczyciel co tydzień ma podawać, wpływać drogą zachęty i rady na rodziców i opiekunów, aby dzieci do szkoły posyłali; przyjmować i sprawdzać wniesione w tym względzie tłómaczenia, na trwających zaś w nieusprawiedliwionej niedbałości lub niechęci wzywać pomocy władz właściwych;

9. naznaczyć czas nauki z przestrzeganiem przepisanej ilości godzin;

10. czuwać nad udzielaniem przepisanej nauki;

11. czuwać nad prowadzeniem się nauczycieli, nad szkolną karnością, jakoteż nad zachowaniem się młodzieży po za szkołą;

12. wspierać ile możności nauczycieli w ich urzędowem działaniu;

13. wpływać na zagodzenie sporów nauczycieli bądź to pomiędzy sobą, bądź z gminą, bądź z pojedynczymi członkami gminy (o ile spory te wynikają ze stosunków szkolnych);

14. podawać wyjaśuienia i sprawozdania do reprezentacji gminnej i władz przełożonych, których Rada szkolna miejscowa wnioski swe każdego czasu przedstawiać ma prawo.

Następnie przechodzą do Rady szkolnej miejscowej szkolne sprawy, przydzielone mocą nstawy krajowej z dnia 12. sierpnia 1868 r. wydziałom szkolnej konkurencji.

Rada szkolna miejscowa jest organem uchwalającym i nadzorującym; przewodniczący organem wykonawczym.

§. 11. Z pod władzy szkolnej miejscowej wyjęte są szkoły połączone z zakładami do kształcenia nauczycieli; tam tylko gdzie szkoły takie w całości lub częściowo utrzymywane są z środków gminnych, ma nad niemi Rada szaolna miejscowa władzę określoną w §. 10. ustęp 1—7.

§. 12. Członkowie Rady szkolnej miejscowej wybierają z pomiędzy siebie absolutną większością głosów przewodniczącego i jego zastępcę na przeciąg lat trzech.

Dyrektorowie i nauczyciele szkół dozorowanych nie mogą być przewodniczącymi.

W razie jeżeli przewodniczący, jakoteż jego zastępca nie są obecni przy posiedzeniu, przewodniczy najstarszy wiekiem z obecnych członków Rady szkolnej miejscowej.

Rada szkolna miejscowa, skoro się ukonstytuowała, donieść o tem winna reprezentacji gminnej i Radzie szkolnej okręgowej.

§. 13. Rada szkolna miejscowa zbiera się najmniej raz w miesiąc na posiedzenia zwyczajne.

Przewodniczący może jednak każdego czasu zwołać nadzwyczajne posiedzenie, musi zaś zwołać je, jeżeli dwóch członków Rady tego zażąda.

W obu wypadkach winien zaprosić wszystkich członków dozoru.

§. 14. Do ważności uchwały potrzebna jest obecność przynajmniej trzech członków i absolutna większość głosów.

Przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący, który ma także prawo zawiesić przeprowadzenie uchwał, sprzeciwiających się według jego zdania ustawie albo interesom szkoły, i sprawę przedstawić do rozstrzygnięcia Radzie szkolnej okręgowej.

Zażalenia przeciw uchwałom i rozporządzeniom Rady szkolnej miejscowej idą do Rady szkolnej okręgowej. Wnosić je należy w Radzie szkolnej miejscowej, i mają one moc odraczającą, o ile są wniesione w czternastu dniach po ogłoszeniu wyroku, przeciw któremu strona się żali.

§. 15. Żaden członek Rady szkolnej miejscowej nie może brać udziału w obradach i głosowaniu nad sprawami tyczącemi się jego własnych interesów.

§. 16. W sprawach tak pilnych, że nie można z niemi czekać do przyszłego posiedzenia zwyczajnego, a nadzwyczajnego zwołać nie można, może przewodniczący sam wydać rozporządzenie: musi jednak bezzwłocznie i najpóźniej na następnem posiedzeniu zasięgnąć zatwierdzenia Rady szkolnej miejscowej.

§. 17. Do nadzorowania dydaktyczno-pedagogicznego stanu szkoły, rada szkolna okręgowa ustanowi jednego członka rady szkolnej miejscowej miejscowym dozorcą szkolnym.

Dozorca szkolny miejscowy ma się znosić z przewodniczącym szkoły.

Jeżeli powstanie między nimi różnica zdań, to każda strona ma prawo udać się do Rady szkolnej okręgowej po rozstrzygnienie.

W szkołach, gdzie jest więcej nuuczycieli, dozorca szkolny miejscowy ma prawo być obecnym konferencjom nauczycielskim.

Inni członkowie Rady szkolnej miejscowej mają także prawo odwiedzania szkół, aby się przekonać o ich stanie. Prawo wprowadzenia potrzebnych zarządzeń nie służy wszakże pojedynczemu członkowi, tylko całej Radzie.

§. 18. Członkowie Rady szkolnej miejscowej nie mają prawa do wynagrodzenia za sprawowanie swych czynności.

Połączone z niem wydatki zwrócone im będą gotówką z funduszów gminnych, z których także opędzać się będą niezbędne koszta kancelaryjne.

§. 19. Plebani lub administratorowie parafij do Rad szkolnych miejscowych należący, prócz wspólnego im z innymi członkami Rady szkolnej miejscowej prawa nadzorowania mają szczegółowe prawo nadzorowania nauki religji w szkole udzielanej, i religijnych obrzędów i czuwania nad moralnością młodzieży.

§. 20. W razie opróżnienia posady nauczyciela w szkole miejscowej, Rada szkolna miejscowa zarządzi bezzwłocznie tymczasowe zastępstwo. Równocześnie zawezwie Radę szkolną okręgową do rozpisania konkursu dla stałego obsadzenia posady.

Po upływie terminu nastąpi z listy ukwalifikowanych kandydatów, przez Radę szkolną okręgową, Radzie szkolnej miejscowej udzielonej, wybór stałego nauczyciela (przez uprawnionych do tego dokonać się mający). O wyborze tym zawiadomi Rada szkolna miejscowa Radę szkolną okręgową i podda go pod zatwierdzenie Rady szkolnej krajowej.

Tytuł II. Rada szkolna okręgowa.

§. 21. Bezpośrednio wyższy nadzór nad szkołami ludowemi sprawuje Rada szkolna okręgowa.

§. 22. Ustanawia się dwadzieścia okręgów szkolnych, których siedziby oznaczają się w Krakowie, Wadowicach, Bochni, Nowym Sączu, Jaśle, Tarnowie, Rzeszowie, Sanoku, Jarosławiu, Przemyślu, Samborze, Stryju, Lwowie, Brzeżanach, Żółkwi, Złoczowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Czortkowie i Kołomyi.

Granice okręgów oznacza Rada szkolna krajowa, przestrzegając jednak, żeby w granicach okręgów szkolnych mieściły się całkowite powiaty. Zmiany co do liczby okręgów szkolnych, jakoteż co do siedziby Rad okręgowych szkolnych, nastąpić mogą tylko w skutek ustawy krajowej.

Miasta rządzące się własnym statutem mogą być na własne żądanie i za zezwoleniem Rady

szkolnej krajowej wyjęte z pod tego nadzoru, i tworzą w takim razie osobne okręgi szkolne.

§. 23. Rada szkolna okręgowa składa się:

a) z prezesa mianowanego przez Radę szkolną krajową, jako przewodniczącego;

b) z delegowanego władzy politycznej mianowanego przez c. k. namiestnictwo;

c) z duchownego każdego wyznania i obrządku liczącego w okręgu więcej niż 2000 dusz.

Mianowanie duchownego członka Rady szkolnej okręgowej, należy do władzy dyecezalnej, a względnie do senioratu. Reprezentanta religji izraelickiej wybierają przełożeni gmin konfesyjnych i izraelickich w okręgu;

d) z dwóch reprezentantów zawodu nauczycielskiego; jednego z nich wybiera zgromadzenie nauczycieli z właściwych powiatów, drugim jest dyrektor zakładu do kształcenia nauczycieli, jeżeli się zakład taki w okręgu znajduje; w przeciwnym razie dyrektor jednej ze szkół średnich w odnośnych powiatach znajdujących się, którego wyznaczy Rada szkolna krajowa;

e) z delegatów reprezentacyj powiatów, okręgiem szkolnym objętych; a to w ten sposób, że każdy powiat ma jednego reprezentanta w Radzie szkolnej okręgowej;

f) z wizytatora mianowanego przez Radę szkolną krajową.

Przewodniczący wyznacza swego zastępcę z grona Rady szkolnej okręgowej. (D. n.)

Posiedzenie skończyło się o godzinie ¾ 10. wieczorem. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia: Budżet szkolny, — dokończenie budżetu krajowego; — drugie czytanie wniosku Krzeczunowicza względem zmiany §. 4. i 6. statutu krajowego; — drugie czytanie wniosku Wodzickiego Ludwika względem zmiany §. 102 ustawy gminnej; — sprawozdanie komisji narodowościowej.

Mowa posła

[redacted] Sawczyńskiego w odparciu uwag komisarza rządowego przy ogólnej rozprawie nad projektem ustawy o nadzorach szkolnych [redacted]: „Postanowiłem [redacted] zabrać głos w tej rozprawie ogólnej nad ustawą tyczącą się nadzorów szkolnych, jedynie dla tego i przedewszystkiem dla tego, ażeby tu wobec Wysokiej Izby skonstatować fakt, a raczej powtórzyć skonstatowanie tego faktu, który już podniósł sprawozdawca komisji edukacyjnej. Mianowicie tyczy się to ustawy z dnia 25. maja 1868 r., do której się odwoływał tutaj p. reprezentant rządu z jednej strony, a z drugiej strony projektu rządowego, wniesionego tu do Sejmu, na którego podstawie komisja edukacyjna wypracowała swój projekt niniejszy. Między tą ustawą z dnia 25. maja z jednej a tym projektem z drugiej, a oświadczeniem p. reprezentanta rządu z trzeciej strony, zachodzą sprzeczności; mianowicie podniesiono tu §. 25. projektu rządowego a zarazem odpowiedni paragraf projektu komisji edukacyjnej, tj. §. 23. Zarzucał p. reprezentant rządu, że w paragrafie tym mamy wymienione tylko miejsca, gdzie miałyby być siedziby Rad okręgowych, a że to należy właściwie do ustawodawstwa, więc w tej Wysokiej Izbie należałoby uskutecznić ten podział podług okręgów, czemu nie przeczę i tak rzeczywiście jest, gdyż podług tej ustawy z dnia 25. maja 1868 właśnie do ustawodawstwa należy podział kraju na okręgi szkolne. Jeżeli komisja edukacyjna nie zrobiła tego, tylko oznaczyła w tej ustawie miejsca czyli siedziby tych okręgów, to może po części winien jest temu projekt rządowy, bo ten projekt powiada w §. 25. (czyta) „Minister wyznań i oświecenia może na wniosek Rady szkolnej krajowej zezwolić na połączenie dwóch lub trzech powiatów politycznych w jeden powiat szkolny, tam gdzie z doświadczenia okaże się tego potrzeba.“ Otóż naprzód ten paragraf 25. jak panowie widzicie zostaje w rażącej sprzeczności z ustawą z d. 25. maja 1868 roku.

Ustawa ta wyraźnie powiada, że podział kraju na okręgi szkolne należy do ustawodawstwa krajowego, a więc tu w tym razie do tej Wys. Izby. Pan minister oświecenia, który nie po raz pierwszy tak tłumaczy sobie ustawy wydawane w Radzie państwa, jest tego zdania, że Rada szkolna sama p r o p r i o m o t u, może podzielić kraj na okręgi, połączyć tu i owdzie powiaty w jeden okręg szkolny, a minister da swoje przyzwolenie i cała historja będzie skończona. Więc to ustawodawstwo krajowe, które do tej Izby należy, pozostałoby poza obrębem tej Izby, a cała rzecz odbywałaby się między tak zwaną starą pocztą, gdzie teraz Rada szkolna jest umieszczona a pałacem ministerstwa oświecenia. Powiedziałem, że częścią można komisję edukacyjną uniewinnić, dla czego, chociaż położono nacisk na to, że podział kraju należy do ustawodawstwa krajowego, ustanowienia tych okręgów teraz nie przedkłada? Sądziła, że jeżeli pan minister wraz z Radą szkolną te podziały dla siebie zatrzymuje, to Wysoki Sejm może położy tyle zaufania w Radzie szkolnej e d u k a c y j n e j, iż około miejsc na siedziby rad szkolnych okręgowych w projekcie oznaczonych, ugrupuje stosownie powiaty, które przyjdzie połączyć w szkolne okręgi.

Projekt ten rządowy wkracza w zarys ustawodawstwa krajowego, bo jak powiadam, ani Rada szkolna, ani minister wyznań i oświecenia nie mają prawa do tego; to jest tylko rzeczą tej Wysokiej Izby czyli ustawodawstwa krajowego. Muszę także wspomnieć, że dopiero oświadczenie pana reprezentanta rządowego dziś wypowiedziane cokolwiek tę rzecz poprawiło, tj. p. reprezentant rządowy przyznaje, że dzielenie na okręgi szkolne należy do ustawodawstwa krajowego, a zatem w tym §. 23. muszą być te okręgi oznaczone.

Co się tyczy innych zarzutów uczynionych projektowi, wypracowanemu przez komisję edukacyjną, należy mi oświadczyć, iż zarzuty te tyczą się punktów takich, które rzeczywiście nasuwały komisji edukacyjnej trudności, a to wobec stanowiska, jakie zajęła ta Wysoka Izba, tak uchwalając reorganizację statutu Rady szkolnej krajowej, jakoteż wobec stanowiska, jakie ta sama Wysoka Izba zajęła właśnie dzień temu w uchwaleniu ponownem wniosku, zawierającego warunki rozwoju życia naszego narodowego w kraju. Wobec więc tych dwóch faktów, komisja edukacyjna nie mogła oznaczać w projekcie swoim stosunku czy to Rady szkolnej krajowej, czy Rady szkolnej powiatowej do ministerjum oświecenia. Jeżeli ustawa z dnia 25 maja 1868. roku przyznaje państwu najwyższy nadzór, a ten nadzór wykonywa minister oświecenia, to chodzi w tym razie o nadzór wykonywany nad szkołami w okręgach szkolnych, a więc o utworzenie organów zostających pod Radą szkolną krajową, do której należy nadzór nad szkołami w całym kraju. Powołana do życia rozporządzeniem J. C. Mości, jest ona organem, który istnieje legalnie, i wykonywa ten nadzór w kraju, w imieniu cesarskiem i państwa.

Chodzi tu o mianowanie bądź to niektórych członków tych Rad szkolnych okręgowych bądź wizytatorów. Radzie szkolnej krajowej służy prawo proponowania do nominacji Jego c. k Mości inspektorów krajowych, tu zaś chodzi o wizytatorów okręgowych, o wizytatorów, którzy mniej więcej na równi stać będą z dyrektorami szkół średnich, a nominacja dyrektorów szkół średnich należy do Rady szkolnej krajowej. Nominacja wizytatorów okręgowych przez krajową Radę szkolną nie byłoby taką anomalją, jakby się zdawało na pierwszy rzut oka. Co się tyczy punktu podniesionego o tych wizytatorach stałych i *ad hoc* wyłącznie mianowanych, jakich komisja edukacyjna proponuje Wysokiej Izbie, a mianowicie że propozycja ta zostaje w sprzeczności z ustawą o inspektorach przez Radę państwa uchwaloną, to może być, że częściowo zachodzi tu sprzeczność, ale muszę się odwołać do tego, że wówczas z polecenia kolegów w Radzie państwa przemawiałem, i oświadczyłem się najbardziej stanowczo przeciw inspektorom okręgowym a względnie powiatowym, jakich proponował rząd i komisja Rady państwa, tj. przeciw powoływaniu nauczycieli lub dyrektorów do inspektorstwa, pozostawionych pomimo to przy nauczycielstwie lub inspektorstwie.

OGŁOSZENIE.

ał Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej

otwiera z dniem 1 grudnia 1869

OŁĘ DRAMATYCZNĄ

we Lwowie.

ici i kandydatki zechcą się zgłosić najdalej do 20. listopada do kancelarji Towarzystwa
nym Nr. 31, II. piętro, od 4tej do 6tej po południu, gdzie o warunkach przyjęcia dowie-
— Uwiadamia się zarazem, że ustanowione są 2 stypendja po 150 zł., o które uczniowie
mogli.

Poszukuje się zarazem

uczyciela tańców

do szkoły dramatycznej.

zenia przyjmuje powyższa kancelarja.

dnia 1. listopada 1869.

Mieczysław Chrzanowski,
Sekretarz.

Władysław Zawadzki,
Wiceprezes.

---

k. uprzywil. Zakładu Kredytowego dla handlu

Lwowie

ześnia 1869 począwszy, wydaje

KASOWE ☞

wypowiedzeniem,

e w obiegu znajdujące się, od
a za 8mio dniowem wypowie-
e będą.

21 7—?

K

wa ogrodniczo-sadowniczego

ie.

rn szczyp.
ct. ct.
25 4
— 6
— 6
) — 4
— 15
— 6
.
25 6
t 32 8
e 32 8
— 4
— 4
— 4
— 4
— 8
. — 4
— 4
— 4
. — 10
r. — 10
a
— 6
.
— 15
. — 20
k — 4
— 4
t. — 4
— 4
— 4
— 4
— 4
. — 12
— 10
— 6

	szczypta
Portulaca	— 6
„ grandifl. pl.	— 24
Reseda odorata	— 4
Rhodante Manglesi	— 10
Ricinus africanus	— 6
Salpiglossis grfl. Tujałka . .	— 10
Salvia coccinea.	— 8
Schizanthus retusus Rajskie ptaki	— 6
Scabiosa major. Dryjakiew. .	— 4
Senecio eleg. flpl. Starzec nadob.	— 10
Tropeolum majus. Nasturcja .	— 4
Verbena hybrida. Koszysko w najpiękniejszym gatunku	— 24
Viola tric. maxima. Bratki mięsz.	— 6
„ gf. Bratki w najp. gat.	— 20
Zinia eleg. flp. Cynka nadob. peł.	— 8
b) kwiaty wazonowe i zimotrwałe.	
Althea rosea fl. pl. Malwy pełne	— 6
Acacia farnesiana, Akacja pach.	— 10
„ lophanta	— 6
Calceolaria tigrida, Damski pantof	— 30
Chryzanthemum indicum flpl. Złotokwiat . .	— 6
Hesperis matronalis. Fiołki nocne pełne . .	— 6
Cobea scandens, Powój amer. prześl.	18
Gynerium argeotum, wspaniały	— 10
Georgina fl. pl.	— 20
Goździki wazonowe wyborowe .	— 40
Latania bourbonica, Palma .	— 24
Pelargonium Odier z najpięk. gat.	— 30
„ Fancy „ „	— 30
Cheiranthus cheiri. Lak . .	— 10
Anemone fl. pl. Zawilec pyszny 12 szt.	40
Ranunculus fl. pl. najpiękniej. „ „	20
Gladiole gand. 1 sztuka . .	— 15
Hiacynty 1 „ . .	— 15
Tulipany 1 „ . .	— 6

atwi Zarząd Towarzystwa pod l. 615¾.
la Glanca, przy placu Marjackim.

e wyborowe	sztuka	po	50 ct.
warzystwa	„	„	45 „
ubliczności	„	„	40 „
warzystwa	„	„	35 „

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.